

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Gwiazdy dzieciństwa

Do kołyski dano mi przed laty
gwiazdki - tanim równe błyskotkom...
Bezpieczniejsze od nocnej lampki
stróżowały, mrugając słodko.

I był spokój z wszechświatem, dopóki
nie poczęły wyrastać szeroko
te światełka śródnocnej opieki,
gwiazdki, ścięte w złoty sześciokąt.

Uleciały w górę, tajemnicze,
jeszcze ciepłe od rąk dziecka, nianiek -
Władczym blaskiem, dawnym "mruganiem"
wyjaśniają, że jestem niczem...

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Życie

Życie jest tak gwałtowne! Przerywa, nie słucha,
napada, krzyczy, tupie, męczy, zmienia maskę,
że aż sen ma gorączkę, śpiąc w różowych puchach
i bladym skrzydłem mocno bije o posadzkę.

Potrzeba tylko słowa, tylko gestu, listu,
by się złote pierścienie wygięły, skręciły,
by spłonęły tęsknoty, jak suknie z batystu,
i pękło serce z wielkiej słabości i siły.

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Jesienne niebo

Jesienne niebo słodkie, pełne łaski
spowite w szal kaukaski,
przez drzew bezlistnych rozszczepione pędzle
przeciąga różową frędzlę.

I ku nadziei mej podchodzi z bliska,
słodyczą mnie uściska
i na tęsknocie mej opiera dłonie
- pachną ostatnie lewkonie.

Jesienne niebo słodkie, pełne łaski,
zwija swój szal kaukaski
a odrzuciwszy go, staje bez ruchu
z cekinem złotym w uchu.

Antoni Słonimski

Ten jest z ojczyzny mojej

Ten, co o własnym kraju zapomina
Na wieść, jak krwią opływa naród czeski,
Bratem się czuje Jugosłowianina,
Norwegiem, kiedy cierpi lud norweski,

Z matką żydowską nad podbite syny
Schyla się, ręce załamując żalem,
Gdy Moskal pada – czuje się Moskalem,
Z Ukraińcem płacze Ukrainy,

Ten, który wszystkim serce swe otwiera,
Francuzem jest, gdy Francja cierpi, Grekiem –
Gdy naród grecki z głodu obumiera,
Ten jest z ojczyzny mojej. Jest człowiekiem.

Antoni Słonimski

Żal

Gdy cię spotkałem raz pierwszy,
Mokre pachniały kasztany,
Zbyt długo mi w oczy patrzałaś —
Ogromnie byłem zmieszany.

Pod mokre płaty gałęzi
Szedłem za tobą w krok.
Serce me trzymał w uwięzi
Twój fiołkowy wzrok.

Dawno zużyte słowa
Wróciły do mnie znów
I zrozumiałem od nowa
Znaczenie prostych słów.

I tak się jakoś stało,
Że bez tak pachniał — jak bez,
I słowo „pachnieć” pachniało,
I łzy były pełne łez.

Tęsknota, słowo zużyte,
Otworło mi swoją dal...
Jak różne są rzeczy ukryte
W króciutkim wyrazie: żal.

Antoni Słonimski

Dwie ojczyzny

W twojej ojczyźnie karki się zgina
Przed każdą władzą,
Dla zwyciężonych – wżgarda i ślina,
Gdy ich na rzeź prowadzą.

W twojej ojczyźnie, gdyś hołdy składał –
Przed obce trony.
W ojczyźnie mojej, jeśli kto padał,
To krwią zbroczony

W twojej ojczyźnie do obcych w wierze
Bóg się nie zniża.
Moja ojczyzna świat cały bierze
W ramiona krzyża.

W twojej ojczyźnie sławnych portrety –
Tom w etażerce.
W mojej ojczyźnie słowa poety
Oprawne w serce.

Chociaż ci sprzyja ten wieczór mglisty
I noc bezgwiezdna,
Jakże mnie wygnasz z ziemi ojczystej,
Jeśli jej nie znasz?

Antoni Słonimski

Polska

I cóż powiedzą tomy słowników,
lekcje historii i geografii,
gdy tylko o niej mówić potrafi
krzak bzu kwitnący i śpiew słowików.

Choć jej granice znajdziesz na mapach,
ale o treści, co je wypełnia,
powie ci tylko księżyc pełnia
i mgła nad łąką, i liści zapach.

Pytasz się, synu, gdzie jest i jaka?
W niewymierzonej krainie leży.
Jest w każdym wiernym sercu Polaka,
co o nią walczył, cierpiał i wierzył.

W szumie gołębi na starym rynku,
w książce poety i na budowie,
w codziennej pracy, w życzliwym słowie,
znajdziesz ją w każdym dobrym uczynku.